

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

BIURO i PRZEDSIĘBIORSTWO MELJORACYJNE

INŻYNIERA T. SKORACZEWSKIEGO Warszawa, ul.
Mokotowska 59,

tel. 252-86. Filja: Srem, W. Ks. Poznańskie.

Na najdogodniejszych warunkach:
drenowanie, odwadnianie i nawadnianie pól i łąk, osuszanie błot, stawy rybne, kanały, regulacje rzek, projekty eksploatacji torfu, analizy gleby, płodozmiany, pomary gospodarcze. Kanalizacje i wodociągi gospodarcze.

Biuro Komisowe przy T. Rolniczem

poleca Sz. Odbiorcom

KAINIT oraz **SOLE POTASOWE,**
30 i 40-procentowe.

Na składzie w Suwałkach i Wyłkowyszkach stały zapas
Oferty po najniższych cenach odwrotną pocztą.

D. J. OKSENSTEIN.

Generalny Reprezentant

na całą Rosję i Syberję
Lizbońskich winnic.

Kantor i skład w ODESIE, telefon 40-93.

WW. PP.

Tak samo, jak lat poprzednich, na nadchodzące święta **Wielkiejnoey** wysyłamy za 11 r. 75 k. za zalicz. poczt., nawet bez podatku, 20 but. niż. wymienionych gatunków różnych win:

2 b. Szampańskiego Monte-Christo
2 b. Cerkiewnego
2 b. Kahoru
2 b. Portweinu
2 b. Lafite

2 b. Muscatu
2 b. Malagi
2 b. Marsala
2 b. Sauternes
2 b. Bordeaux.

Upakowanie i przesyłka do miejscowego dworca należy do nas. Osobom, które pieniądze nadesłały z góry, obstalunki wysyłamy natychmiastowo. Prosimy zawczasu nadsyłać obstalunki.

Adres dla listów i przekazów: **D. J. Oksenstein, Odesa.**
„ „ depesz: **Oksenstein, Odesa.**

Świadomość celów.

Odpowiedź na artykuł w № 7 p. t. „Z Tow. Rolniczego”.

Djagnoza przesilenia w Suwałkiem Tow. Roln., z powodu zrzeczenia się obecnego prezesa Towarzystwa, nie jest postawiona trafnie, tak co do samego życia organizacji społecznej, jak również co do poglądów i wyznania wiary w życie społeczne samego Prezesa.

Zrzeczenie się tego stanowiska przez obecnego Przewodniczącego zawiera w sobie rozumowane motywy natury głęboko społecznej, wskazujące drogi przyszłości dla życia społecznego, niepodobne może do tych z przed dziesięciu laty.

Ustępujący Prezes, nie oskarżając nikogo za obecne objawy życia społecznego i przyjmując winę na siebie, że nie jest należycie zrozumiany przez Radę, której nie mógł natchnąć takim zapalem do pracy i życia społecznego, jak tego pragnął, wykazuje jednocześnie przyczyny zaniku tego życia i przedstawia je Radzie z uczuciem prawdy i miłości swego społeczeństwa. Są one tak wyraźne i poparte potrzebami naszego życia społecznego, że o jakichś „zagmatwaniach w wielkich i poważnych projektach, trudnych dziś do urzeczywistnienia dla przeciętnego ziemianina, a w przeoczeniu tysięcy pilnych, prawie nagłych potrzeb, którym każdy stara się zapobiegać na własną rękę”, nie może być mowy.

Jeden z ustępów co do tego zrzeczenia się głosi, że Rada Towarzystwa Rolniczego, nie wchodząc w potrzeby społeczne i ekonomiczne Suwalszczyzny, usuwa z programu licznych swoich zadań, tworzenie kółek rolniczych i rozwijanie szarych mas w imię wspólnych ideałów... że to zadanie jest traktowane bez pojmowania ich doniosłości narodowej...

Znajdujemy także ustęp o destrukcji, wprowadzonej do różnych związków z pobudek natury egoistycznej...

W motywach zrzeczenia się uwypukla się uczucie smutku, że organizacja społeczna staje się jakimś ustrojem urzędniczym, suchym, nie będącym w kontakcie z objawami życia rolniczego i społecznego.

Co się tyczy pracy Biura Komisowego, to ustępujący Prezes zaznacza również, że idzie ono świetnie, dzięki zabiegom p. St. Kolendy i dzięki statutowi rozumnemu, który pozwolił działalności tej tak nieoczekiwanie rozwinąć, dając tem samem możność Tow. Rolniczemu utworzenia znacznego funduszu rezerwowego i dawania członkom swoim zwrotów.

W zrzeczeniu się Prezesa swej godności przebija się, niestety, nic smutku, że społeczeństwo tych wszystkich zabiegów nie chce zrozumieć, nie przyczyniając się czynnie do tej wspólnej i wielkiej pracy, lecz w żadnym razie nie można się w niem dopatrzeć zwątpienia we własne siły, ani braku zapału, który jest oświecany tymi samymi promieniami z przed dziesięciu laty... wiarą we własne siły i samopomoc... Tak, nie widać najmniejszego zwątpienia, lecz jest uczucie żalu, że niema z kim pracować dla swego społeczeństwa. Wogóle ludzi chętnych do pracy nie posiadamy za dużo i każde usunięcie się tych pracowników z szeregu daje się odczuć dotkliwie, bo Tow. Roln. przy swojej organizacji nie może czynić Prezesa odpowiedzialnym tam, gdzie rozkład tej pracy powinien obejmować szersze koła społeczeństwa.

Z dumań cmentarnych.

Najlepiej zmarłym,
Oni śpią
w wezgłowiach trumien czarnych,
o zeszęm życiu
dumy śnią
w obrębach gęstw cmentarnych.

Najlepiej zmarłym,
dni ich kres
już dobiegł swego końca.
Już znać nie będą
ból, łez,
zabójczych żarów słońca.

Na grobach, z przyjściem
wiosny dni,
przecudne kwitną kwiaty:
Głogi, czeremchy,
fijołki, bzy,
pszczoł dźwięczy rój skrzydlaty.

Bluszcze się pną
na zimny głaz, —
róża czaruje wonią, —
I ćwierka świerszcz
w wieczorny czas, —
liljowe dzwonki dzwonią.

Najlepiej zmarłym,
więc niech śpią
słodko, wśród gęstw cmentarnych,
Na alarm nocny
niech nie drżą
w wezgłowiach trumien czarnych,
Domasława.



„Bez Echa“.

Zbiór wierszy St. Staniszewskiego *).

Szumi wiatr w polu, szumi po lesie,
A w tonach jego przebija żal,
Na skrzydłach skargi bolesne niesie
Gdzieś w nieskończoną, tajemną dal.

Szumi wiatr w lesie, szumi po polach,
Wije się, kłębi wśród śnieżnych fal,
Nurza się w smutku, w bólach, niedolach
i łyzy gorące unosi w dal.

Był kiedyś maj, były szafiry ócz i złoto warkoczy—
minęło. Były siły orłowe, podniebnych lotów żądza—
opadły skrzydła, zmęczone bezcelową walką z wrogim
wichry.

Lecz

Coby to życie warte było
Bez tych pamiątek, dum i pieśni,
Co strzegą ducha w mogił pleśni
Coby to życie warte było?

Po przez szarą przędzę dni powszednich, po przez
tęsknoty i rezygnację wije się złota nitka nadziei w
lepsze świty.

Plącz się, plącz się, nitko złota,
W przędzy szarych dni,
Niech się kłębek dalej mota,

*) Przez nieuwagę prawdopodobnie do zbioru dostały się dwa wiersze innego pióra.

Niech twym blaskiem, nitko złota,
Szara przędza lśni.

I choć niekiedy staje się tak źle, tak beznadziejnie
szaro i smutno, kiedy duch zrywa się „jak pies z obro-
ży ciasnej“ w głębiny puszczy i lasów—nic złota przyno-
si falę namiętnego pragnienia.

Chciałbym posiadać moc olbrzyma,
Ramiona z kutej stali,
Pierś, co piorunów siłę wstrzyma,
I krew, co żarem pali!
Chciałbym podźwignąć za miliony
Ból, co mą ziemię gniecie!

W duszy wzrasta siew nowej mocy, nowej wiary, no-
wych uniesień. „Chcę umrzeć dzisiaj, niemocy mej przy-
śpieszyć kres“, by wraz potem—

Stanąc do walki hartownym, silnym,
w oczach mieć ogień—miast łez.

I znów zjawia cierpienia—bólów osobistych. Jakaś
zdrada, jakiś cios, w serce zadany.

Wybieraj! płyną po życiowej fali
Dwa dzisiaj czczone przez ludzi klejnoty,—
Jednym jest pierścień ciężki, szczerozłoty,
Symbol rozumu, a na drugiej szali
Gorące serce żarem łez swych pali.

Wybrała—pierścień, „że czyjeś serce przeszyje żelazem,
o to nie pyta.“ I zbolełe serce w danej chwili wierzy,
że „złota wiosna nie powróci, nie powróci już!“ I zazdro-
ści zmarłym,—„szczęśliwszy, kto się dorwie do cmentar-
nej ciszy“ i pyta z bólem „więc pocóż idę?“

Postęp Kobiety.

Artykuł p. A. Paszkiewiczowej, p. t. „Niepokojące Objawy“, poruszający kwestję współczesnej kobiety, jako też bezimienna nań replika zachęciły mnie również do wypowiedzenia się.

Ów postęp, źle pojęty przez dzisiejszą feministkę, chorobliwie rozumiana przez nią samodzielność jest sprawą palącą, obchodzącą głęboko ogół i każdą niemal rodzinę.

Zło, jak każde zjawisko, tak w świecie fizycznym, jak i intelektualnym, jest zawsze, bez wyjątku, konsekwentnym następstwem przyczyn, których my nieraz dostrzec nie umiemy; w ograniczeniu naszym nie szukamy błędów w nas samych, w kierunku, jaki nadajemy społeczeństwu naszemu, lecz przez lenistwo myśli i czynu rzucamy winę na porządek przedwieczny, porywając się z motyką na słońce, które jednak do końca świata nie przestanie nam przyświecać.

Ale przypatrzmy się najpierw obrazowi dzisiejszej emancypacji, która jako cel postawiła sobie osiągnięcie równouprawnienia z mężczyzną, nie roztrząsając wartości tych praw, nie wchodząc głębiej w szczegóły. Byleby stanąć na równi! przynajmniej pozornie: siadać na jednej ławie uniwersyteckiej, troszcząc się mało o konkretne korzyści nauki, brać udział w życiu politycznym, nie zastanawiając się, czy tego wymaga dobro kraju i rodziny; a dalej, ponieważ chodzi koniecznie o równość absolutną na wszystkich posterunkach (zwłaszcza wygodnych), pozbyć się tych przywilejów szacunku, które godność kobieca zdobyła w ciągu 19-tu stuleci chrześcijaństwa—.

Głębokich zalet umysłu i serca męskiego, które tylokrotnie potrafił całe swoje życie złożyć na ołtarzu

dobra publicznego, typowa emancypantka doświadczyć nie pragnie, dodatnich stron charakteru za wzór sobie nie bierze. Nie ma też dość sił, ani samodzielności umysłowej, aby stworzyć samoistny ideał swego wychowania, wykształcenia, etyki oraz formy egzystencji, ale chwyta się bezmyślnie utartego szlaku, którym od wieków kroczy mężczyzna, zapominając, iż różnice rodzajowe pomiędzy mężczyzną, a kobietą stwarzają kategorię różnicę warunków i potrzeb, których żadne usiłowania, żadne prawodawstwo nie zniweluje.

Nie tędy więc droga do postępu kobiety!

Brak wpływu zdrowych przykładów, brak prostoty i szczerzej miłości górnych ideałów u wychowawców, brak wreszcie wyraźnego celu w wychowaniu dziewcząt naszych — jest jedną z przyczyn, że nie nabierają one sił do zajęcia na właściwym sobie stanowisku, ale dają początek chorobliwym aspiracjom współczesnej emancypacji. Dalej, szkoła nasza nie odpowiada w najmniejszym stopniu praktycznym wymaganiom życia kobiety, ani też potrzebom jej umysłu, z czego wynika, że wychodzi ona ze szkoły nie przygotowana do walki z losem, ale raczej wykolejona, bo faktycznie nie wykwalifikowana w żadnym kierunku. A gdy jej umysł, szerszy od przeciętnych, zapragnie wiedzy głębszej i wyrwa się do światła—to musi ona tłumić jego szlachetne zapęły, zmarnować jego energję, lub narazić na szwank swoją kobiecość w niestosownem koleżeństwie z mężczyzną, gdyż społeczeństwo nie pomyślało dotychczas o założeniu dla niej wyższych zakładów naukowych, gdzieby swobodnie mogła zgłębiać tajnie nauki z pożytkiem dla siebie i późniejszych swoich obowiązków.

Takie są przyczyny wadliwego kierunku w ruchu kobiecym, jakich się każe dopatrywać prosty rozsądek w

Na ból i walkę w ten świat rzucony,
Do mar uludnych wyciągam dłoń,
Chwytam za marzeń złote korony
I ranię skroń.

Więc pocóż idę?

Gdy pierzchła marzeń nić,
Choć chciałbym—żyć nie mogę.

Lecz to jeno chwila upadku ducha—pragnienia
stopienia się w niebycie. Jeno westchnienie ulata ze zmęczonej piersi, wyrzut serdeczny, że,

patrzac w nieba stropy,
niebaczniemi stopy
rozdeptałem kwiat

szczęścia, który wyrósł o cichej wiosnie młodości
„na grządce, utkanej z ciepłych serca tchów“.

Dziś, zapóźno, „odchodzi bez słowa pociechy“. Zatem pożegnanie.

Idź naprzód. Po drodze depcz serca i ludzi,
Rwij stare, zbutwiałe już nicie.
Już nowy dzwon woła, do życia cię budzi,
Więc śpiesz tam, gdzie woła cię życie...

Wijac się po przez szarą przędzę, nić złota przynosi
nutę nową. Słowa żalu i skargi zamierają.

Łza gorąca duszę krzepi,
Ginie z serca żal,
Już nam rzeźwiej, już nam lepiej
I płyniemy wdal.

To wątek przyjaźni. „Idziemy, druhu!“ do pracy dla
ciemnej braci, dla czarnych, nieuprawnych ugorów.

Na szlakach naszych, zroszonych łzami,
Świeża zastyga krew.
Pola gotowe jutro przed nami —
Rzucajmy siew.

Idą na cmentarze, gdzie lud płacze nad swą mogiłą
niemy, bezradny, wspominając „życie, co się kiedyś śniło
i swoją dolę tułaczą“. I widzą duszę ludu „czarną od
fabrycznych dymów, wyrosłą w głodzie, na chłodzie i sło-
cie, widzą chłopca, tulącego się do ziemi, którą mu chcą
wydrzeć, rozpinającego się na niej krzyżem, jak dzieci na
trumnie ojca-żywiciele, i duch poety, bólem hartowny,
zdobywa się na słowa silne i gorące—

Precz od mogiły! do kosy i pług,
Do kielni, młota i księgi!
Przed Tobą przyszłość! nie wieczna noc długa.
Patrz! tam na wschodzie błyska światła smuga,
Symbol Twej Ludu potęgi!
Zbudź się, olbrzymie! Wznies ramię do góry,
Targnij Twych mroków łańcuchem!
Niech piorun błysnie z ciężkiej doli-chmury,
Przerwie tumany, rozjaśni lazury,
Zbudzony ogni twych duchem!

I już odtąd, choć nieraz wargi drżą skargą „nam
tylko smutno“, nadzieja i wiara w lepsze światy żyje w
sercu poety.

Duszy nie skują żelazne łańcuchy,
Słabe przed nimi drży ciało.
Myśl wolna leci, swobodne jej ruchy,
A miejsca w świecie za mało!

warunkach wychowania i wykształcenia współczesnej kobiety.

Przewaga ilościowa kobiet nad mężczyznami może być w pewnej mierze powodem złego, chociażby dlatego, że dostarcza pewnej cyfry wykolejonych istot, które, nie posiadając własnego, rodzinnego ogniska, jako też nie nauczone szukania zadowolenia w pracy dla społeczeństwa, zatruwają je w wielu wypadkach swym egoizmem i subiektywnością poglądów na kwestję kobiecą. Powtarzam więc, że w pewnej mierze szczegół ten może się przyczynić do rozwoju emancypacji, w żadnym jednak razie nie można go zaliczyć do przyczyn podstawowych. Tego samego zdania jest chyba autor(ka) artykułu z № 2-go, gdyż w dalszym ciągu, roztrząsając kwestję kobiety, wskazuje małżeństwo nierozzerwalne jako przyczynę jej upadku duchowego, a więc nie forma egzystencji jest powodem złego, ale błędny kierunek wychowania kobiet.

Teraz przejdźmy do rozejrzenia się w wychowaniu domowym i szkolnym i postawmy nasze zarzuty i wymagania. Przyznać należy, że w ostatnich czasach otrąśnięto się energicznie z zaniedbania, z jakim dawniej traktowano wychowanie dziecka i zabrano się gorączkowo do zgłębiania pedagogiki. Pomimo to, w wychowaniu dziewcząt od lat najmłodszych dają się u nas zauważyć błędy zasadnicze.

Primo: wychowawcy nie stawiają sobie wyraźnego celu, bez którego niepodobna konsekwentnie postępować; nie umieją sobie zdać sprawy, czego życie od umysłu i serca kobiety wymaga,—co wyłączyć, a co podkreślić w jej wykształceniu, aby jak największą sumę światła i dobra wniosła przyszłym pokoleniom. Lecz tutaj leży kwestja sporna: emancypacja nie uznaje ograniczeń, obowiązków,

jeszcze mniej stanowiska, jakim Mądrość Najwyższa zaszczyliła kobietę, która rwie się do równości, do swobody, zamykając oczy na prawa przyrodzone, których jeżeli nie poniesie ze czcią i umiłowaniem, będą się wlokły za nią, jak ciężkie i hańbiące okowy. Żoną i matką kobieta być musi i jest nią w 90 %; wychowujmy więc ją odpowiednio, aby się godnie wywiązała ze szczytnego swego zadania. Zapytacie może, co ma począć owa mniejszość kobiet, której nie będzie danem zostać kapłanką rodzinnego ogniska? Odpowiem może twardo, iż wszelkie mądre prawodawstwa muszą mieć dobro większości na celu, szczęście społeczeństwa całego nie zaś jednostek, które, choć przez los pokrzywdzone, na co radykalnej rady nie ma, znajdą łatwiej cel do pracy i będą się czuły szczęśliwsi w zdrowym, tęgim społeczeństwie, podniesionem etycznie przez dzielną kobietę, niż w ogólnem wykolejeniu przez emancypację, która rzekomo dąży do uszczęśliwienia jednostek.

(d. n.)

3) Mowa pośła Wł. Jabłonowskiego,

wygłoszona dn. 24-go stycznia w Izbie państwowej.

Ciąg dalszy. (Według stenogramu urzędowego).

Kiedy, panowie, spełnia się akt gwałtu, w oczach posiadającego władzę wszystkie argumenty są jednakowo ważne; lecz my występujemy tu przeciw gwałtowi i dlatego wykazujemy, że takie uzasadnianie swoich uroszczeń nie wytrzymuje krytyki, bodaj najpobłażliwszej. Panowie, granica między narodowościami i plemionami, w ciągu całego rozwoju historii, nigdy nie była jasno określona, ani też nieruchoma. Z jednej strony kolonizacja, a z drugiej wojna ciągle zmieniały tę granicę, gdyby zaś dziś ten, albo inny naród europejski zapragnął pojąć tę przestrzeń ziemi, na której kiedyś,

I wierzy niezłomnie, że choć niewolny ptak nowych świtów nie zobaczy, jednak „nowe tłumy podążą do słońca“.

I pójdą śladem, orlemi loty
Coraz to nowi i nowi gońce.
Drogę im promień ukaże złoty.
Znajomym szlakiem, silnymi sploty
pójdą—zdobędą nam słońce.

Aż rozedrgane serce zapomina o swej chwilowej niemocy, o zdradzie załogi, co zbiegła z okrętu—dusza rwie się do samoistnego czynu, czujna na głos:

Zbudź się—za nami zdążają tłumy,
Śpiesz, gdzie wre walka, gdzie kipi bój,
Dziś łyż spóźnione—nie czas na dumy,
Naprzód, gdzie czeka praca i znój!

I słowa uderzają czystą, pełną nutą.

Kto zobaczył raz blask słońca,
Poznał jego moc,
Blasku tego nie zapomni
w długą życia noc!
Pośród wichrów, wśród zamieci
Będzie o nim śnił,
Pamięć o nim wleje ognia
Do zmartwiałych żył!
A choć góry niebosiężne
Zasłonią mu świt,
Pamięć jednak jasnej chwili
Wzniesie go na szczyt.—
Przeprowadzi nad przepaścią
Pośród ciemnych chmur,
I odsłoni jasne słońce

Z szczytów wolnych gór!
Odtąd już doszedł do samopoznania i iść będzie aż
po kres dni swoich wytkniętą drogą.

Kto silny duchem, kto, w pieśń uzbrojony,
zagrać tak umie do duszy,
że na głos jego zbudzą się cyklony
i wicher skały poruszy,
Temu nie wolno kryć się na mogile
W cieniu drzew starych, bez słońca.
Leć... przyszłe szczęście ukryte w twej sile.

Wiec wyprzedź gońca.

Po przez łyż, smutek, tęsknoty, cierpienie, po przez szarą przędzę dnia powszedniego, raz jeszcze przewija się złota nić. I duch silny, duch męski, nie w młodzieńczem uniesieniu, nie w namiętym porywie, lecz z powagą, zdobytą doświadczeniem lat przeszłych, zamyka syntezę życia w słowach.

Huczały burze, gdy gniazdo kochane
Tyś tworzył pracą krwawą i mozolną.
Uderzył piorun—gniazdo potrzaskane,
Więc buduj nowe, nie bacz na Twą ranę,
Orłom spoczywać nie wolno!

R. Z.

w jakimkolwiek momencie historycznym przebywał, to wynikały stąd powszechna i ciągła wojna wszystkich przeciwko wszystkim. I tu na tej przestrzeni, leżącej między bardzo dawnymi ogniskami życia Polski i Rusi, na której Ruś prowadziła kolonizację ze Wschodu, a Polska z Zachodu, i tu dokładna granica plemienna nie istniała. Był taki moment historyczny, gdy plemię ruskie dotarło daleko na Zachód, było to mianowicie wówczas, kiedy ludność Rusi Kijowskiej, naciskana przez koczowników stepowych, uciekała w dwóch kierunkach: na północo-wschód, gdzie tworzyły się w ten sposób zaczątki Wielkiej Rusi, i na północo-zachód, gdzie znajdowała osłonę pod skrzydłami panowania polskiego. Tem tłumaczy się np. fakt istnienia cerkwi ruskich nawet niedaleko Krakowa, o czym nieraz była mowa w komisji chełmskiej... Są to właśnie ślady tymczasowego przebywania plemienia ruskiego, lecz z nich żaden zdrowo myślący człowiek nie wyprowadzi wniosku, że ziemia ta jest rosyjska.

Kiedy później, pod opieką państwa polskiego znów rozpoczęła się kolonizacja opustoszałych ziem Rusi Kijowskiej, to ludność ruska, a z nią większa część polskiej, szła z powrotem ku Dnieprowi. Czyż wobec tego można mówić na serjo o jakichkolwiek stałych granicach na tej przestrzeni, na której odbywała się, rzecz można, wędrówka narodów?

Jednym z pozorów rozgraniczenia mógłby być dzisiejszy stan kolonizacji tych miejscowości, o ile istniałaby dziś jakokolwiek ścisła granica lingwistyczna i wyznaniowa, o ile z jakiegokolwiek strony linii osiedlenia ludność uważałaby się za polską, z drugiej zaś za ruską. Tymczasem na całej przestrzeni projektowanej gubernji chełmskiej, jak tego dowodzi nawet wasza statystyka rządowa, niema ani jednej gminy, która byłaby wyłącznie ruska i wyłącznie prawosławna.

Ta statystyka urzędowa wykazuje, że w gub. projektowanej olbrzymia większość ludności nie jest prawosławna, wykazuje ona, że nawet gdyby odrzucić inne wyznania, katolicy będą mieli przewagę nad prawosławnymi. Wy, panowie, możecie mi na to odpowiedzieć, że wśród katolików jest wielu takich, którzy w rodzinie mówią po rosyjsku, to jest mówią miejscowym językiem małoruskim. Nie przeczymy, że tacy istnieją, lecz wiemy również, że na równi z ruskim używają także języka polskiego. Czynią nam uwagę, że są to spolszczeni Małorusini, lecz my możemy odpowiedzieć, że w kraju tym jest znaczna liczba ludności zruszczonej, ponieważ rząd polski nikogo nie zmuszał do mówienia po polsku; z drugiej zaś strony, o ile mowa polska szerzyła się wśród wyższych warstw społeczeństwa na Wschodzie, o tyle mowa ruska, jako język ludu prostego, była używana przez kolonistów na tych ziemiach, na których plemię polskie spotykało się i mieszało z ruskim. Genealogji rodzin włościańskich nikt nie jest w możności zbadać i na tej drodze zagadnienia co do charakteru tych ziem rozstrzygnąć niepodobna.

Sprawę tę można rozstrzygnąć tylko na jednej drodze, a jest nią umożliwienie ludności do wypowiedzenia się swobodnie i nieprzymuszenie. Ale wy, panowie, stronnicy tego projektu do prawa, nie pójdziecie tą drogą, ponieważ nie wątpicie, że ani jeden mieszkaniec katolicki przestrzeni, którą pragniecie oderwać od Królestwa Polskiego, nie uzna siebie za Rosjanina! I dlatego wy, panowie, mówicie nieszczęśliwemu włościaninowi, mieszkańcowi tego kraju, że choćby uznawał siebie za Polaka, wy za takiego nie uznajecie go i grozicie mu, że, wbrew jego woli, przerobicie jego, lub jego dzieci—na Rosjan. I oto na podstawie tego wszystkiego, co powiedziałem, projekt, mający być środkiem do osiągnięcia tego celu, nie jest, jak go nazywacie, dziełem sprawiedliwego rozgraniczenia, ale dziełem najzaciętszego gwałtu. Ten gwałt spełnia się nie tylko na ludności Chełmszczyzny, jawnie nie życzącej sobie wyodrębnienia jej. Można powiedzieć, że mniejszość prawosławna także wyodrębnienia nie pragnie, ponieważ deputacje i znane odezwy były urządzone przez działaczy miejscowych drogą oszukiwania ludu. Wszak mówiono im, że podpisują prośbę o nadanie ziemi pańskiej, gdy zaś to nie bardzo skutkowało—podpisywano za nieobecnych, za umarłych, a nawet za tych, którzy jeszcze się nie urodzili. Wiemy to i mamy dowody, że olbrzymia część ludności ziemi Chełmskiej—Podlasia, nie chce wyłączenia, spogląda na omawiany przez nas projekt, jako na nadciągające nieszczęście.

Tak, panowie, wszyscy dobrze czujemy i doskonale rozumiemy, że ten ucisk i te prześladowania, które rozciąga na ludność Chełmszczyzny rozważany projekt prawa, są niczem innym, jak częścią integralną ogólnego systemu prześladowań i ograniczeń, zwróconych do całej ludności w Królestwie Polskiem. Tak, a nie inaczej spogląda i będzie spoglądał na to cały naród polski. To go nie dziwi, albowiem już go dostatecznie przekonało doświadczenie wiekowe, że udziałem jego w państwie rosyjskiem jest jeden nieprzerwany łańcuch ograniczeń, strat i różnego rodzaju nieszczęść.

Ten akt, który przeciw nam rząd wytacza od r. 1907, jest na równi z innymi tego rodzaju aktami, nowym dowodem, że zmiany, które nastąpiły w państwie, że ogłoszone ukazy o tolerancji religijnej i odnowieniu ustroju państwowego nie dotknęły podstaw polityki w stosunku do nas Polaków; że polityka ta nie przestaje dążyć do unicestwienia naszej narodowości i jej wiekowej kultury; że motywami są te same próżne pragnienia, ta sama żądza prześladowania i gwałtu, to samo dążenie do rozstroju życia społecznego. (c. d. n.)

KORESPONDENCJE.

Sejny. Śmierć ś. p. Adamowej Modlińskiej odbiła się smutnem echem w całej okolicy, a tem samem i w naszym miasteczku. Choć tak niedawno, bo zaledwie kilka lat temu, przybyła w nasze strony, zjednała jednak sobie cześć i sympatję ogółu, oraz miłość ludu, dla którego poświęcała dużo chwil swego życia.

Jej subtelnie uczciwa dusza polska, prawe sumienie obywatelskie i wiara głęboka były bodźcem do pracy społecznej. To też instytucje naszego miasteczka nie były jej obce. Interesowała się ona szkołą, biednymi, bywała na zebraniach „Gospodarza“, „Kółka rolniczego“, wszystkich zagrzewała do pracy i czynem przykład dawała.

A więc straciliśmy gwiazdę na naszym ze wszechmiar smutnym horyzoncie, gwiazdę, która nieświadomie przyświecała wokoło, czego dowodem mogą być słowa, jakie, umierając, wyrzekła z ubolewaniem: „Boże! Jakżem mało w ciągu swego życia zrobiła dobrego“.

Na każdej z nas kobiet, czy to mieszkającej w mieście, czy na wsi, leży obowiązek przyłożenia cegiełki do dobra ogólnego,—w miarę więc sił i możliwości idźmy śladami nieodżałowanej ś. p. Adamowej Modlińskiej, czem najwięcej pamięć Jej uczcimy. *E. Domostawska.*

Kalwarja. Przed kilkunastu laty, będąc członkiem komisji konskrypcyjnej w Kalwarji, byłem świadkiem, kiedy na zapytanie b. gubernatora suwalskiego, p. Bożowskiego, z powodu jakich chorób najczęściej popisowych bywa uwalnianych od wojska, naczelnik powiatu odpowiedział, że z powodu—ruptury. Jeżeli ktoś chce wiedzieć, dlaczego w kalwaryjskiem jest tak rozpowszechniona ruptura, niech przejedzie się choć kilka razy po bruku miasta Kalwarji, nie podpasawszy mocno żołądka, a wtenczas przekona się na własnej osobie, jak można łatwo zdobyć rupturę, a co najmniej kolki w bokach. Wiem o tem z własnego doświadczenia, gdyż przed kilkoma laty, niedomagając przez dłuższy czas, przy wjeździe do Kalwarji musiałem wysiadać z bryczki i iść pieszo, a obecnie jeżeli jadę, to tylko powolnego stępa, mając na względzie swoje zdrowie i całość resorów. Nie znam historii założenia Kalwarji, lecz domyślam się, że jednocześnie z założeniem miasto to było wybrukowane,

czego ślady do dzisiaj pozostały, lecz, czy bruki te były kiedy reperowane—to już inne pytanie. Mieszkając przez lat dwadzieścia kilka w okolicy Kalwarji, raz tylko widziałem przed biurem samego magistratu, że załatano parę, prawie niemożliwych do przejechania jam—poza-tem nic, albo prawie nic się nie robi przy brukach, chociaż dzierżawcy kopytkowego, ściągane go z naszych kieszeni, placą rocznie magistratowi przeszło 2300 rb., a obywatele miasta ponoszą również na ten cel ciężary i to nawet znaczne, w podatkach. Co się dzieje z corocznie ściąganiem sumami za kopytkowe i dlaczego bruki w Kalwarji dotychczas nie zostały przerobione i nie są reperowane,—trudno się domyślić. Jeżeli fundusze, specjalnie zbierane na bruki, obracane są na inne potrzeby miasta, to radzibyśmy wiedzieć, my, wieśniacy, którzy przeważnie ten fundusz składamy, na jakiej zasadzie tak się dzieje i dlaczego łamiemy koła i tracimy zdrowie na brukach kalwaryjskich.

Zainteresowany.

Z RÓŻNYCH STRON.

Odezwa do kolegów. Zarząd Towarzystwa „Brac leśna“ w Tharandt'cie (w Saksonji) wzywa wszystkich byłych studentów akademji tarandckiej, którzy kiedykolwiek korzystali z kasy Tow. „Brac leśna“, a dotychczas Towarzystwu należności nie zwrócili, do jaknajszybszego nadsyłania bądź długów całkowitych, bądź też części. W razie, gdyby osoby pomienione zachowały się wobec wezwania niniejszego obojętnie, zarząd Tow. „Brac leśna“ zmuszony będzie ogłosić ich nazwiska. Przesyłki w tej sprawie adresować należy: Polnischer Studentenverein „Brac leśna“. Tharandt, Burgkeller.

Nowe Pismo. „Tygodnik Polski“, pismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, społecznym, naukowym, literackim i artystycznym, wychodzi w Warszawie od 1 lutego 1912 r. Kierownictwo literackie zostało powierzone pp. Stefanowi Czarnowskiemu i Gustawowi Simonowi, przy najbliższym współpracownictwie pp.: Stanisława Bukowieckiego, Zdzisława Dębickiego, Stefana Dziewulskiego, Manfreda Kridla, Józefa Siemieńskiego i Lucjana Zarzeckiego. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 16, tel. 228-33.

Wyszedł № 1 miesięcznika „Jarskie Życie“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27) i zawiera następującą treść:

Cześć Wam, jarosze!—Jarskie życie—lepszy był!—Jak należy rozumieć wyraz „jarstwo“?—Historja ruchu „jarskiego“ w Polsce.—Jarstwo, a rozwój siły mięśni.—Jarskie rady na porę obecną. Jarstwo jest skutecznym środkiem przeciwko alkoholizmowi.—List byłego rzeźnika do Tołstoja.—Kronika.—Wiadomości ze świata.—Rady praktyczne.

Nowe fabryki. Z Sandomierza donoszą, że grupa obywateli z pow. sandomierskiego przystępuje do budowy fabryki przetworów mlecznych, głównie w celu wywozu produkcji fabryki zagranicę. Odpowiednią ilość materiału surowego fabryka ma już zabezpieczoną. Budowa rozpoczęta zostanie z wiosną.

Również w Sandomierskiem, w majątku „Przewody“, należącym do p. Stan. Załęskiego, grono obywateli okolicznych przystępuje do budowy cukrowni. Będzie to 4 fabryka cukru w Sandomierskiem. Zamierzono połączyć ją z okolicznymi majątkami kolejką dojazdową.

Zjazd towarzystw poz.-oszczędnościowych. Dziś skończył się trzeci ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli tow. pożyczkowo-oszczędnościowych. Zjazd powziął kilka zasadniczych uchwał, a mianowicie:

1) Zjazd uznaje, że kooperatywy kredytowe tylko wtedy będą mogły w całej pełni rozwinąć swą pożyteczną działalność, gdy przestaną być krępowane w swej organizacji i gospodarce obecnym systemem koncesyjnym i obowiązującymi ustawami normalnymi. W tym celu zjazd domaga się wydania ogólnego prawa o kooperatywach na wzór prawodawstw zachodnio-europejskich.

2) Zjazd stwierdza potrzebę utworzenia ogólnokrajowego związku kooperatyw kredytowych w celu udoskonalenia się działalności, skierowanej ku dostarczeniu ludności taniego kredytu oraz ułatwiania jej dogodnego kupna materiałów i narzędzi do pracy i zbytu produktów, co niejednokrotnie podnosiła komisja współdzielcza.

3) Uznając konieczność zjednoczenia działalności instytucji, zajmujących się obecnie organizacją ruchu współdzielczego w dziedzinie drobnego kredytu, zjazd uważa, że rolę tę i nadal powinna spełniać komisja współdzielcza przy Tow. Popierania Przemysłu i Handlu, przy współudziale osób, usiłujących dotychczas urzeczywistnić myśl powyższą.

Zarazem zjazd wzywa wszystkie kooperatywy kredytowe do powiększenia wnoszonych opłat na rzecz komisji współdzielczej dla dostarczenia potrzebnych środków na utworzenie centralnego biura informacyjnego.

Zapadły również rezolucje w sprawie popierania kooperatyw wytwórczych, zakładanych przez rzemieślników, w sprawie zorganizowania handlu zbożem drobnymi rolników i inne.

Zjazd pracował bardzo intensywnie, odbywszy w ciągu 2 dni 3 posiedzenia ogólne, na których wygłoszono 6 referatów, i 4 posiedzenia sekcji spożywczej, budowlanej i wytwórczo-rzemieślniczej, na których wygłoszono 8 referatów. („Nowa Gaz.“)

ECHA POLITYCZNE.

Lwów. Rokowania polsko-ruskie w sprawie reformy wyborczej zostały zerwane.

Berlin. Cesarz Wilhelm odmówił audjencji przydzium parlamentu.

— Socjaliści złożyli wnioski w parlamencie o zniesieniu t. zw. ustawy kagańcowej w Poznańskiem. Ustawa ta zabrania używania języka polskiego na zebraniach publicznych.

— Bethmann Hollweg w mowie swej, w sprawie polityki wewnętrznej, wystąpił przeciwko socjalistom. Wystąpienie to wywołało ostrą replikę ze strony socjalisty, Ledeboura.

Londyn. Juanszikaj został wybrany na prezydenta republiki polskiej chińskiej. Ustalono nazwę urzędową „Wielka Rzeczpospolita Środka Cywilizacji“. Republikanie zamierzają ogłosić, jako stolicę, Nankin.

— Oczekiwany jest wielki strejk górników.

Pekin. Rząd republikański wprowadził w Chinach kalendarz gregoriański.

Wiedeń. Austrjacki minister spraw zagranicznych, hr. Aerenthal, zmarł d. 17 lutego. Następcą jego został hr. Berchtold.

Wrocław. 71 członków górnośląskiego oddziału niemieckiego związku wojskowego usunięto za to, że głosowali na polskiego kandydata do parlamentu.

Petersburg. Izba Państwowa przyjęła w całości projekt samorządu miejskiego w Królestwie.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dziś, w piątek, pogadanka na temat „Początki filozofji greckiej“. Referuje p. L. Kuczewski.

Z Lutni. Wieczór rodzinny dla członków i ich rodzin, wyznaczony na wtorek zapustny, odbędzie się jutro, w sobotę, d. 24 b. m.

Trupa artystyczna Siennickiej. Jak przewidywaliśmy, towarzystwo artystyczne p. Siennickiej zdobyło ogólne uznanie. Okazuje się przeto, że dobry zespół artystyczny zawsze może liczyć w naszym mieście na powodzenie. Prócz zapowiedzianych sztuk—„Walki kobiet“ Scribe'a i „To samo“ Staffa, odegrano jeszcze tragi-komedję Langego „Samson i Dalila“. Połowa dochodu z ostatniego przedstawienia została ofiarowana na korzyść Suwalskiego Towarzystwa Dobroczyńności. Najgłębszą z

tych sztuk jest dramat Staffa „To samo“, w którym autor „Skarbu“ i „Snów o potędze“ zwrócił się ku realizmowi i wiernie oddał stosunki rodzinne, panujące w domu pokątnego doradcy. Dzieje się tam *to samo*, co w każdej rodzinie, gdy ojciec zatracił zmysł moralny, a matka wpływa na dzieci; stało się to samo, co ze Stanisławem, człowiekiem „bez ojca“. Głęboki protest autora przeciw kupczeniu ciałem ludzkim szedł ze sceny i najsilniej uwydatnił się w samobójstwie córki, nie mogącej znieść hańby. Sztuka została odtworzona artystycznie.

„Samson i Dalila“ Langego jest sztuką chybioną, bez żywej akcji (prócz II-go aktu) i nie uwydatnia tragizmu, tkwiącego w niemożliwości współżycia Krumbaka z żoną, która jest kobietą przeciętną i z ludźmi, o typie Majera. Symbole, o których mówiono za kulisami, ginęły w zbyt realistycznym upostaciowaniu.

Wszystkie sztuki odegrano bez zarzutu; gra świadczyła o wysokim artystycznym poziomie trupy p. Sienickiej. W dowód uznania tutejsi miłośnicy sceny ofiarowali znanej artystce bukiet kwiatów.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Ryszard Nowacki—3 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Stanisław Kujawski—1 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k., Staszkiwicz—30 k., Wereszczyński—100 rb., ks. Kotlewski—3 rb., S.—50 rb.

Zamiast biletów na obchód Krasińskiego pp. Bełłowscy—6 rb., E. Jacynowie—5 rb., K. Barowie—5 rb., K. Wojciechowski—5 rb., Strumiłłowie—6 rb.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego ś. p. Bohdana Staniszewskiego p. K. Mórański—25 rb.

Na kasę zapomogową Straży Ogniowej.

Pp. Stanisławostwo Kolendowie—10 rb.

Ogłoszenia.

Z A R Z Ą D

Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Suwałkach, na zasadzie §§ 71 i 97 ustawy, niniejszem podaje do ogólnej wiadomości pp. Członków Towarzystwa, że zwyczajne zebranie Reprezentantów zostało wyznaczone na dzień 9 marca r. b., to jest w sobotę, o godz. 5-ej po południu, w lokalu Towarzystwa.

W razie niedojścia do skutku zebrania, powtórne i ostateczne zebranie odbędzie się w dniu 16 marca r. b. bez względu na ilość przybyłych Reprezentantów.

Wobec tego Zarząd uprasza pp. Członków Towarzystwa, życzących podać swoje wnioski dla rozpoznania na zebraniu, o składanie takowych na piśmie w biurze Zarządu do 29 lutego r. b. włącznie.

Wnioski, nadesłane do biura Zarządu po oznaczonym terminie, na rozpatrzenie Ogólnego Zebrania przedstawione nie będą.

SPRZEDAJE SIĘ OSADA

we wsi Stary-Kramnik, gminy Wiżajny, pow. Suwalskiego, składająca się ze 109 morgów (ziemia orna, łąki, torf), z zabudowaniami, żywym i martwym inwentarzem. Zgłaszać się do właściciela, Karola Szczęsnego, mieszkającego we wsi Stary-Kramnik, poczta Szypliszki, pow. Suw.

1-sze zaoczne, kulinarne kursy.

Całkowity kurs odczytów do samonauki „Mięsna i postna kuchnia“, około 1000 przepisów potraw, napoi, ciast, kompotów, konfitur, legumin, pieczywa i t. d. Więcej niż 300 str. ozdobnego druku. Cena z przesyłką za zalicz. poczt. 2 rb. 60 kop.

WSKAZÓWKI, jak wzorowo prowadzić domowe gospodarstwo i urządzać tanie, smaczne i pożywne obiady, z dodatkiem o rozbieraniu mięsa i upiększaniu stołu. Cena 1 rb. 20 kop. Obie książki razem 3 rb. 35 k. (można markami). Z zamówieniami zwracać się wyłącznie do J. K. PETERS, Petersburg, Pet. str., Bolszoy prospekt, № 56—261.

40 dni

!!! BEZPŁATNIE !!!

Jeżeli Pan w przeciągu 40 dni nie nauczy się mówić, czytać i pisać po niemiecku, po francusku, po angielsku i po łacinie z naszych samouczków, ułożonych według najnowszej metody (wszystkie inne—reklamy), **pieniądze zwracamy**. Cena jednego samoucz. z przesyłką za zaliczeniem poczt. — 1 rb. 10 k., 2-ch — 1 rb. 90 k., 3-ch—2 rb. 80 k., 4-ch—3 rb. 65 k. Zamówienia są wypełn. przez jed. skład dla całej Rosji: S.-Petersburg, Petersb. str., Bolszoy pr., 56—208.

J. K. Peters.

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY słoików.

MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ nadaje KAŻDEJ TWARZY KOBIECEJ krem **GAZIMI METAMORPHOSA**



USUWA RADYKALNIE PIEGI, WĄGRY, ZMARSZCZKI, OGORZAŁOŚĆ i INNE DEFEKTY CERY.

Zatw. przez Depart. Handlu i Manuf. za № 1465.

WASILEWSKI & S^{ka}

Kaucjonowany Kantor Komisowy.

Warszawa, Marszałkowska № 123—telefon 31—94.

Kupno i sprzedaż majątków ziemskich, domów, placów. Lokata kapitałów. Rekomendacja nauczycieli, nauczycielek, cudzoziemek.

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

w WARSZAWIE poszukuje solidnego przedstawiciela na miasto Suwałki i gubernję.

Oferty i referencje sub. „Przedsiębiorstwo Budowlane“ przyjmuje Centr. Biuro Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie.

Często dają się słyszeć narzekania, że najlepsze nawet

SIECZKARNIE

mają ciężki chód, wydają mało sieczki i psują się nadmiernie, a wreszcie zupełnie przestają ciąć słomę, wciskając ją tylko między noże a stalnicę. Przyczyny tego należy szukać przede wszystkim w tem, że sieczkarnie są

ZAOPATRZONE W NOŻE

złego gatunku, podlegające łatwo stępieniu i zwiększające wtedy niepomiernie siłę, potrzebną na cięcie sieczki. Tylko noże z najlepszego gatunku stali, zrobione w fabryce, co od szeregu lat doskonaląc swoje wyroby, opiera produkcję nie na wątpliwej wartości sekretach majstrów, ale na nagromadzonej wiedzy fachowej i ogromnem, tylko w takiej fabryce możliwem doświadczeniu, mogą przedstawiać pewne gwarancje co do swej dobroci.

Wszelkimi sławą największej **ANGIELSKIEJ FABRYKI**

BURYS & C-o w Sheffield

daje wszelką pewność, że noże, wypuszczone z jej zakładów stoją na wysokości swojego zadania. Potwierdziły to liczne próby, między innymi doświadczenia, przeprowadzone przed kilku laty przez stację oceny maszyn przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i ogromne rozpowszechnienie tych noży w naszych gospodarstwach. Jeżeli wziąć pod uwagę ich długość, odporność na wyszczerbianie się i najdłuższy czas, jaki mogą pracować bez stępienia, przekonamy się, że oryginalne noże Burys'a

PRACUJĄ NAJTANIEJ I NAJLEPIEJ.

Liczne próby naśladownictwa, dochodzące do stawiania na nożach innych wyrobów marek, mających na celu podszywanie się pod firmę Burys'a, przekonywują nas najlepiej, że noże te cieszą się słusznym zaufaniem odbiorców.

Szczegółowe opisy i ceny

najlepszych angielskich noży do sieczkarń Burys'a, jak również maszyn, używanych w rolnictwie, znajdują się w wielkim katalogu lustrowanym, wysylnym darmo na każde żądanie przez firmę

Alfred Grodzki

Warszawa, Senatorska 33.

KSIĄŻKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich aryt., algebr., geometr. i trygonom. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszewskiego; 5) Arbusowa i S-ki; 6) Saposnikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkina; 10) Klonowskiego. 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkowa; 15) Stieblowa i in. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysylnam bezpłatnie. Wypisywać wyłąc. według adresu: Biała-Cerkiew, Kijow. gub., dla A. S. Kozłowskiego.

45 KOP.

wynosi za zalicz. poczt. główny, ilustrowany katalog **KSIĄŻEK** i **POCZTÓWEK** najrozmaitszych zwierząt: **PTAKÓW**, ich **JAJ**, **PSÓW**, **SWIŃ**, **KÓZ** i wszelkich przyborów do hodowli zwierząt. 58 stron objaśniają. tekstu i 116 ilustracji. Wydawca E. W. BAGGOWUTA, Kegel, Estl. gub.

BOL GŁOWY i MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NERVOSIN
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.
SĄ JUŻ FALSYFIKATY!
WIEC ZADAC w APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU z PODPISEM WYNAJAZDZCY A. GAŚCICKIEGO NA KAŻDYM PROSZKIE.
KOGUTEM
ZAPŁAC PRZESŁAN
Z MARNA PAR.

Każda osoba,

dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie mydła z kurzego ziela

KS. KNEIPPA.

Jest ono nietylko udelikatniającym cerę, lecz jedynym środkiem, prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu, lub szorstkości skóry oraz krostom.



Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna 6. Tel. 91-07.

Piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje leczy i usuwa bezpowrotnie. Prawdziwe z obok umieszczonym wizerunkiem i podpisem reprezentanta na każdej etykiecie.